

Wisłonica

dn 23 VI 46

Moje przeżycie wojenne.

487

W roku 1944 Niemcy rozstrzelali Żydów i wywarili ich do obrozów, a tam ich zabilano i wrzucano do pieców, gdzie płonął ogień.

Pewnego razu Niemcy przywieźli dwa samochody Żydów nad rzekę i zaczęli ich rozstrzeliwać. Gdy wystroszono pierwszą turę, to Niemcy rozbiegli się po Dubicy, ażeby małpać ludri i zabierać ich do nakopywania zabitych Żydów. Mój tatuś też nakopywał tych Żydów. Na drugi dzień strzelano Żydów w jęcie koło pana Gierwynskiego. Strzelano tych którzy się pochowali do ustępu. Niemcy biegali, tak jakby ich coś tego spętało. Ludri musieli palić żydowską odzież i gdy zaczęła się palić odzież, to również zapalił się torf, i palił się przez dwa tygodnie.

Był piękny dzień. Niemcy karali ludriom wynieść wszystko co żydowskie i sprzedać ludriom. Ludrie wtedy sili i kopywali wórnę

488

stały, sraży piąty i poduski. Mój tatuś kupił
sraż.

~~487~~

Gdy nadchodził front to więcej i jeszcze inni
chłopey nabrali ambicję i pojedali do lasu.

W tym dniu wyjechało do paron Pawchomniuka
dwa ralmierzy Sawieckich na koniach i chcieli kielbasy.
Pan Pawchomniuk dał jej i im tej kielbasy
bo pani nie było gdyż była w sklepie, ale
oni chcieli więcej i przestawili mu ~~veiko~~
i zaczęli niekade w stronę Dubicy. Mawar Joha
Pawchomniukowa pobiegła do sklepu po swoją
mamusię. Gdy jej mamusia wyszła pod
mieszkanie, to ravar remndala.

Potem szli inni rotrmione sawieckey i się pytali
się co się stało i mndwili, że jak stapią ^{stapią} to nadstrela

Makarukówna Helena HVB

Wisznice

Mój Paw Miedawa.